

## **Służyć Bogu, służyć cierpiącym**

Czytanie I J 3, 14-18

Przeżywamy niezwykłą, kościelną uroczystość. To pierwsza taka doniosła uroczystość na naszej śląskiej ziemi; to pierwsza beatyfikacja w dziejach diecezji opolskiej. To wielkie wydarzenie dla Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety – Elżbietanek, to również wielkie święto w tej pięknej, starej katedrze nyskiej. W przeddzień tej uroczystości gromadzi nas Najświętsza Eucharystia, najpiękniejsza modlitwa zanoszona do Ojca niebieskiego w Ofierze Pana naszego Jezusa Chrystusa w asystencji Ducha, Świętego, w obecności tu zebranego ludu Bożego. W czasie tej Eucharystii chcemy oddać hołd współzałożycielce i pierwszej Przełożonej Generalnej Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety. Chcemy też błagać Boga, za wstawiennictwem Służebnicy Bożej Marii o godne i święte powołania dla zgromadzeń zakonnych. Chcemy też Boga prosić, by młode dziewczęta umiały odkryć powołanie do służby i Bogu i człowiekowi, szczególnie człowiekowi będącemu w potrzebie tak w potrzebie ciała jak i w potrzebie duszy. Chcemy również prosić Boga, byśmy wszyscy mogli się lepiej przypatrzeć każdy swemu własnemu powołaniu. Jakie w tym zakresie wskazania daje nam słowo Boże, jak również styl i praktyka życia Służebnicy Bożej Marii Luizy Merkert?

Przed chwilą słyszeliśmy słowa pouczenia Bożego, zawarte w pierwszym liście, najbardziej umiłowanego ucznia Jezusa Chrystusa św. Jana Apostoła. Najpierw św. Jan oznajmia nam: „Po tym poznaliśmy miłość, że On (Chrystus) oddał za nas życie swoje. My także winniśmy oddać życie za braci”. To pouczenie św. Jan kończy ważnym, można powiedzieć nawet pewnym upomnieniem: „Dzieci, nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą”. Te właśnie słowa pouczenia Bożego tak przesiąknęły życie Marii Luizy, że stały się drogowskazem na drodze jej powołania. Maria Luiza doskonale rozumiała jak ma wyglądać umiłowanie Boga. Ono musi być takie, jak miłość Chrystusa do Jego Ojca. Ona rozumiała, że miłość ma być praktykowana, tak jak praktykował ją Chrystus obejmujący miłością miłosierną człowieka będącego w potrzebie, zwłaszcza człowieka biednego, chorego, cierpiącego tak na ciele jak i na duszy. Chrystus w swojej miłości miłosiernej niemal odszukiwał biednych i chorych; wszak powiedział: „Syn Człowieczy przyszedł szukać i odnajdywać” Można powiedzieć, że była to „zazdrosna miłość miłosierna” o takiego człowieka, który cierpiał tak na duszy, jak i na ciele.

Maria Luiza realizując swoje powołanie przez całe życie naśladowała taką właśnie miłość Jezusa Chrystusa. Miłość do Chrystusa i miłość od Chrystusa przejawiała się w konkretnych czynach wobec ludzi chorych, biednych i cierpiących. Miłość do Chrystusa i od Chrystusa nie była zamknięta tylko w niej samej.

Romano Guardini, filozof i teolog a także profesor wrocławski rozważa słowa Jezusa Chrystusa: co to znaczy stracić życie, czy oddać życie ze względu na Niego – Syna Bożego? Snuje swoje rozważanie, biorąc jako tło Jezioro Genezaret, Morze Martwe oraz rzekę Jordan.

Stawia pytanie: dlaczego Jordan czerpiąc wodę z czystych źródeł potrafi użyźnić nie tylko samo Jezioro Genezaret, ale i całą okolicę i tak służy człowiekowi? Z Jeziora Genezaret płynie dalej i jest dla człowieka życiodajny, ale potem wpada do zamkniętego morza, gdzie już nie ma życia i tam jego wody już są Morzem Martwym.

Tenże teolog podpowiada nam wszystkim jakże bardzo ważną myśl. Chrystus mówi: Jam jest źródło żywej wody. Czerpać trzeba z Niego, z Jego życiodajnej mocy, ale nie można zamykać jej w sobie. Tą mocą trzeba ubogacić i siebie i przez siebie kazać jej niejako przepłynąć do naszych sióstr i braci. Trzeba być tak jak Jezioro Genezaret otwartym w prawdzie i w miłości Bożej dla drugiego.

W tym miejscu warto przytoczyć słowa, które pisze Walter Nigg o św. Jadwidze Śląskiej: „Przepełniona prawdą i miłością Chrystusa rozdawała Boga rozradowanymi oczami, dobroczynnymi rękami będąc wielką samarytanką dla chorych, cierpiących i biednych. Mogła to czynić, bo jej serce było przepełnione miłością do Boga i człowieka; miała zawsze czas dla Boga i dla człowieka i to na pierwszym miejscu dla biednego i cierpiącego”.

Obok św. Jadwigi Śląskiej staje dziś przed nami Siostra Maria Luiza – samarytanka Śląska. Można o niej powiedzieć, że wypełniona miłością, spalała się dla człowieka będącego w szczególnej potrzebie.

Na naszych ziemiach, nie tylko naszych bliski jest nam również św. Kamil, patron chorych i cierpiących. Oddając chorym i cierpiącym całe życie mówił: „Największym złem, jakie mogłoby mnie spotkać, to niemożność czynienia miłosierdzia. Co włożymy w ręce chorym i cierpiącym, to odnajdziemy w rękach Chrystusa. Daj Boże, abym mógł umierać z rękami zniszczonymi przez miłosierdzie”. Czy nie tak właśnie rozumiała swoje powołanie i posłannictwo bł. Maria Luiza?

Św. Augustyn pisał: „Idź przez człowieka a trafisz do Boga”.

Sługa Boży Maksymilian Kaller, biskup diecezji warmińskiej z siedzibą w Olsztynie, rodem z Bytomia, prześladowany i więziony w czasie II wojny światowej, a po wojnie zmuszony do opuszczenia swojej stolicy biskupiej, stał się wielkim organizatorem pomocy świadczonej przez Caritas dla głodnych i cierpiących. W swoim rozważaniu o miłości pisał: „Bliźni się nie rodzi, ale bliźnim staje się człowiek gdy z mojej strony doświadczy miłości miłosiernej”.

W taki sposób, przez wszystkie czyny, które podejmowała śląska samarytanka – Maria Luiza „rodziły się” niezliczone rzesze bliźnich. Takimi czynami, taką postawą i takim posługiwaniem pociągała jednocześnie rzesze młodych dziewcząt do Zgromadzenia Sióstr św.

Elżbiety.

Drodzy uczestnicy i uczestniczki poprzedzającej jutrzejszą uroczystość beatyfikacyjną Marii Luizy Merkert wigilijnej Eucharystii, od jutrzejszego aktu beatyfikacyjnego w naszych modlitwach o powołania, jako szczególną orędowniczkę przed tronem Bożym chcemy mieć siostrę Marię.

Przez Boga wybrana, uświęcona, Służebnico Boga i ludzi, Mario Luizo, wyprasza nam liczne, godne, a nade wszystko święte powołania do zgromadzeń zakonnych. Wyprasza także nam wszystkim łaskę dobrego rozeznania naszego powołania. Dopomóż, byśmy wszyscy przypatrzyli się naszemu powołaniu.

Śląska Samarytanko bądź z nami w każdy czas, wspieraj i ratuj nas. Amen.

+ Jan Wiczorek  
Biskup Gliwicki

Nysa, 29 września 2007 r.